

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 5

ROK XXXVII

1984

A R T Y K U Ł Y

Ks. Feliks Gryglewicz

## INSPIRACJE BIBLIJNE W POLSKIEJ LITERATURZE (szkic zagadnienia)

Temat biblijnej inspiracji obejmujący całą polską kulturę jest zbyt szeroki; ograniczony do polskiej literatury zaledwie w kilku aspektach może być ukazany. Wśród nich pierwsze miejsce zajmują przekłady Pisma Świętego.

Decyzja M. Lutra, że Biblię należy przetłumaczyć na języki narodowe, żeby każdy mógł ją czytać, była brzemienne w bardzo daleko idące skutki. Język, którym Luter wyraził słowo Boże, wybitnie przyczynił się do skryształowania się literackiego niemieckiego języka, a od tego właściwie momentu zaczęła istnieć niemiecka narodowa literatura, można też mówić o biblijnej na nią inspiracji. Na podobną drogę wkroczyli ci, którzy poszli za tym wzorem, np. Duńczycy, którzy za swój uznali język Biblii z przekładu Ch. Pedersena, a także Czesi, którzy w dużej mierze oparli się na Biblii kralickiej.

W Polsce stosunek Biblii do języka był inny aniżeli tam. W XVI w., kiedy powstawały pierwsze polskie przekłady biblijne, Polacy już mieli swój język rozwinięty i wykształcony, należało tylko zadbać o jego piękno. Mieli też bardzo urozmaiconą pod względem wyzna-

niowym ludność, w Polsce bowiem azyl znajdowali wszyscy, którym gdzie indziej go odmawiano ze względu na szerzenie się nowinek religijnych. W Polsce więc poza katolikami utworzyły się grupy ewangelicko-protestanckie, zwolenników Kalwina oraz odłam ariańsko-socyniański nazwany anabaptystami lub „braćmi polskimi”. Każda z grup zgodnie z postulatami reformacji starała się o własny przekład Biblii lub przynajmniej najczęściej używanych jej ksiąg, katolicy zaś chcąc obronić swoje pozycje nie mogli okazać się gorsi od innowierców. Tak w drugiej połowie XVI w. wszystkie wyznania w Polsce równocześnie rozpoczęły prace nad przekładami Pisma św.

Ewangelicy różnych odcieni mimo silnej pomocy ze strony Albrechta pruskiego i Uniwersytetu w Królewcu zdobyli się na Psalterz M. Reja (Kr 1546), Nowy Testament w przekładach S. Murzynowskiego (Seklucjana, Krl 1551—53) i J. Sandeckiego (Maleckiego, Krl 1552), Psalterz J. Lubelczyka (Kr 1558), a potem na Nowy Testament z Biblii Gdańskiej (Gd 1606) i wreszcie na całą Biblię Gdańską (Gd 1632). Kalwiniści wspólnymi siłami przetłumaczyli i dzięki pomocy M. Radziwiłła Czarnego wydali Biblię (Brześć 1563); później M. Rybicki przełożył Psalterz (1605), który doczekał się 13 wydań. Spośród „Braci polskich” Sz. Budny przetłumaczył Nowy Testament i księgi deuterokanoniczne Starego Testamentu (1570), potem całą Biblię (Nieśwież 1572). Niezależnie od niego M. Czechowicz wydał Nowy Testament (Raków 1577).

Katolicy, poza tekstami, które istniały, ale które ogółowi nie były dostępne, wcześniej publikowali biblijne teksty. Wcześniej aniżeli protestanci postarali się o opublikowanie Psalterza po polsku: jeszcze przed Rejem został wydrukowany Psalterz tzw. krakowski (Kr 1532), oraz ks. W. Wróbla *Zołtarz Dawidów* (Kr 1539), który miał 8 wydań. Potem przyszła kolej na Nowy Testament Szarffenbergera może w tłumaczeniu M. Bielskiego, a może w starym przekładzie średniowiecznym, zaledwie poprawionym (Kr 1556); na Biblię Leopoldy (Kr 1561) w przekładzie Nicza, która miała 2 wydania, a wreszcie na Apokalipsę (Kr 1565), Psalterz J. Kochanowskiego (1579) i Biblię ks. J. Wujka (1599).

Wprawdzie J. Kochanowskiemu zarzuca się bezbarwność wyznaniową, że jego Psalmi mogą być tekstem modlitwy zarówno dla katolików, jak i dla protestantów, może właśnie jednak dzięki temu również, ale przede wszystkim dzięki przepięknemu językowi, a zwłaszcza poetyckiemu kunsztowi te Psalmi do połowy XVII w. miały 25 wydań i stały się podstawą oddziaływania Kochanowskiego na bardzo rozległym terenie. Jego Psalmi były popularne na terenach czeskich, morawskich i słowackich, rosyjskich, ruskich i rumuńskich, litewskich i niemieckich; używano ich jako tekstów przeznaczonych dla prywatnego użytku, ale też jako modlitw odczytywanych i śpiewanych w czasie nabożeństw w kościołach katolickich i protestanckich, a także w prawosławnych cerkwiach. Bardzo wcześnie rozgorzał też

spór o wyznaniową przynależność Kochanowskiego do Kościoła katolickiego czy do protestantów.

Ks. J. Wujek był lepiej od innych przygotowany do tłumaczenia Pisma świętego, znał języki biblijne, w Postyllach, mniejszej i większej, wprawiał się do tej pracy, a władał piękną polszczyzną. Kiedy więc tłumaczenie Pisma świętego zleciły mu władze zakonne, zabrał się do niego korzystając ze wszystkich dotychczasowych polskich tłumaczeń, ale wyrażając natchniony tekst tak, że mimo ingerencji komisji, jego piękna starczyło jeszcze dla polskiego Kościoła na przeszło 300 lat, a równoległe dla kościoła ewangelickiego, gdzie wielokrotnie z Biblii Gdańskiej rezygnowano na korzyść ks. J. Wujka.

W czasie powstawania biblijnych przekładów zaczęły się też żywe dyskusje, ale najpierw opracowywano tzw. postylle, popularne wyjaśnienia liturgicznych tekstów biblijnych mające charakter homilii. W Polsce było bardzo wiele postyll innowierczych, a wśród nich można zauważyć np. postylle J. Seklucjana (1556), E. Treпки (1557) M. Reja (1557), H. Maleckiego (1574), Grzegorza z Żarnowca (1580—82), P. Gilowskiego (1584) i J. Kalksteina (1594). Ze strony katolickiej jako autorowie Postyll wystąpili tylko dwaj jezuici: J. Wujek (1573—75) i M. Białobrzeski (1581). Postylle ks. J. Wujka mają wiele zalet i chętnie je brano do rąk, trzeba jednak stwierdzić, że ogólnie na tym odcinku górowali ewangelicy, zwłaszcza że Postylla Reja była popularna, miała bowiem 5 wydań.

W polemikach tak samo jak w przekładach katolicy opierali się na Wulgacie, innowiercy podawali przekłady oparte na tekstach oryginalnych, przy czym niejednokrotnie obok przekładu podawali krytykę tekstu z wymienianiem lekcji poszczególnych kodeksów. W argumentacji takiej celował S. Budny. Na tym tle widać, jak był potrzebny ktoś taki jak ks. J. Wujek.

Domena, w której ewangelicy niewątpliwie ustępowali katolikom, była szeroka popularyzacja Pisma św. Przeprowadzano ją w różny sposób, a jednym z nich było literackie opracowywanie i ewentualne przedstawienie biblijnych postaci. Religijnych pisarzy zafascynowały różne postacie np. Kochanowskiego — Zuzanna (Kr 1585); on też wskazał na *Wzór pań mężnych* (1585n), a wśród nich na biblijną Ewę; E. Otwinowskiego interesowały *Wszystkie niewiasty St i NT cnotliwe i bezbożne*; P. Skarga do *Żywotów świętych* wprowadził 33 biblijne postacie (Wl 1579). Obok dialogów i dramatów szkolnych jezuici w tragediach i komediach biblijnych przedstawiali jeszcze inne postacie, np. Atalię, Baltazara, Dawida, Holofernesa, Jeftego, Jehu, Jezabel, Józefa eg., Judytę, Machabeuszów, Nebukadnezara, Saula, Tobiasza, Zuzannę itp. Dominikanie zaś urządzali wielogodzinne lub nawet kilkunastogodzinne misteria, np. *Dialog dominikański o Męce Chrystusa*, *Misterium pro festo nativitatis* lub Mikołaja z Wilkowiecka *Historia o chwalebny m martwychwstaniu*.

W jednym tylko katolicy spotykali się z innowiercami i nie rywalizowali ze sobą, w nurcie patriotycznym. Polskę i jej losy przyrównywano do Izraela, powtarzano proroctwa na ich temat, a potem historię jaka miała miejsce w Izraelu, a jakiej obawiano się dla Polski.

Pisarze i kaznodzieje niezależnie od przynależności wyznaniowej, np. S. Orzechowski (1564), M. Rej (1567) i P. Skarga (1597) sytuację Polski przedstawiali tak jakby mówili o Jerozolimie i wybranym narodzie, jako starotestamentowi prorocy upominali i zapowiadali, że narodowi grozi upadek. Na tym ostatnim odcinku specjalnie przydatny stawał się dla nich Stary Testament.

Od wydania Biblii Gdańskiej (1632), zaczynało zanikać zainteresowanie się Pismem św., zaczynał się okres ok. 300 lat, w którym inspiracja biblijna w polskiej literaturze na niektórych odcinkach zanikała, na innych ledwie wegetowała lub była wypaczona. Za jego początek trzeba uznać fakt ustania rywalizacji i dyskusji, a upodobanie ułożone w parafrazach.

Parafrazy były najrozmaitsze, często z długimi dygresjami, choć zawsze skracały biblijny tekst; chętnie były ujmowane jako modlitwa. Wśród nich są parafrazy Psalmów, do których zasiadał prawie każdy, kto brał pióro do ręki, by rymować słowa. Najbardziej charakterystyczne parafrazy Psalmów z tego okresu spotykamy u W. Kochowskiego w *Psalmodii polskiej* (1675). W niej autor uwydatnił myśl o Polsce jako wybranym narodzie, nawiązywał do polskiego mesjanizmu, a nadto próbował naśladować rytmikę biblijnych tekstów.

Wśród parafraz specjalne miejsce zajmują Psalmi pokutne; obok nich uwidoczniło się zainteresowanie biblijnymi osobami, które pokutowały, np. Dawidem, Piotrem Ap., dobrym łotrem, a zwłaszcza Marią Magdaleną. Także inne niewieście postacie opisywano ekspozując ich domniemaną erotykę, np. Zuzannę, Judytę, Estereę.

Nadal utrzymały się dramaty biblijne i misteria, ale obok nich wprowadzono przedstawienia wielkich rozmiarów, których treścią były głównie biblijne wydarzenia, np. W. S. Chrościmskiego *Józef sprzedany do Egiptu* i E. Drużbackiej *Opisanie życia św. Dawida*. W tych przedstawieniach główne miejsce zajmowały jednak wydarzenia z Nowego Testamentu, zwłaszcza te, których centralną postacią był Jezus Chrystus (np. Miaskowskiego, Kochowskiego, Potockiego), i Najśw. Maryja Panna (np. W. Odymalskiego, W. Kochowskiego). Nadto komponowano pieśni religijne, a zwłaszcza historia święte, niejednokrotnie rymowane, np. K. F. Falibogowski, W. Odymalski, W. Tytkowski, J. K. Jabłonowski, M. Kurzeniecki, a zwłaszcza eks-król St. Leszczyński i jego dawniejszy dworzanin R. Gurowski.

Biblii samej w tym wszystkim jest już niewiele, pod wpływem bo-wiem Oświecenia religia, a więc Biblia również, straciły znaczenie. Dla bpa I. Krasickiego Biblia była tylko zbiorem wzorów najdosko-nalszych gatunków poezji... i różnych typów poematu; w dramacie, to zbiorowisko bohaterów przeżywających tragiczne konflikty i nie-

zwykle przygody. Ogólnie Biblię uważano za zbiór tekstów i odsłaniających rzetelność pierwotnego człowieka nieskażonego cywilizacją oraz niezmienną moralnych, religijnych i etycznych pryncypiów ludzkiej natury (Brodziński).

W okresie konfederacji barskiej, Sejmu czteroletniego i Targowicy posuwano się do parodiowania tekstów biblijnych, do ich trawestowania po to, żeby wyrazić nie właściwą im religijną treść, nawet nie patriotyczną, ale jedynie ośmieszyć politycznych przeciwników opisując ich uroczystym biblijnym stylem i równocześnie mieszać ich z błotem (np. F. Zabłocki, J. U. Niemcewicz).

Po rozbiorach, w okresie romantycznym, ponownie ożył patriotyczny nurt, który przypominał Mojżesza jako narodowego bohatera (Niemcewicz), Treny Jeremiasza (Brodziński, W. Woronicz), a szczególnie Psalm *Nad rzekami Babilonu*. Tenże patriotyczny, nawet mejsjański nurt po upadku powstania listopadowego szczególnie wyraźnie nasilił się w literaturze polskiej i wyraźniej związał się z tekstem Biblii.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się Polacy po upadku Polski, pozwoliła na stworzenie paraleli z Izraelem, na oczekiwanie ratunku od Boga. Wyobrażano sobie, że przyjdzie prorok, wódz, orędownik lub wieszcz, a przede wszystkim bohater, którego identyfikowano najczęściej z jednym z proroków Starego Testamentu. Pod jego wodzą ma nastąpić wyzwolenie narodu, dlatego nawoływano naród do poprawy i w formie modlitwy, psalmu, parafrazy, trawestacji lub hymnu zwracano się do Boga o pomoc, by On darował winy, zaniechał kary, udzielił pomocy. Te idee są rozrzucone w pismach A. Góreckiego, S. Goszczyńskiego, T. Lenartowicza, S. Witwickiego, A. Libery, A. E. Odyńca, A. Pajgerta, J. B. Zaleskiego, J. Szujskiego. Najpiękniej jednak i najwyraźniej sformułował je A. Mickiewicz w *Słowach Najśw. Panny* (1842) i w *Księgach pielgrzymstwa* oraz J. Słowacki w *Anhellim*.

W tym samym okresie w *Poezjach biblijnych* (W 1830) S. Witwickiego odezwała się jeszcze idea Biblii jakoby reprezentującej poezję prymitywnego ludu. Obok tego jednak biblijne modlitwy i taka sama poezja Ujejskiego, Zaleskiego i arcybpa J. Hołowińskiego tryskają szczerym uczuciem do Boga, sentymentem, w którym odzywają się nie tylko ogólne motywy, ale także osobiste przeżycia i indywidualne emocje; u Słowackiego w modlitwach biblijnych osobiste poglądy zastępują oryginalne treści, a poetyckie parafrazy C. K. Norwida odznaczają się głębią religijnych przeżyć.

Od Biblii Gdańskiej opublikowanej w 1632 r. do początku XX w. nie było ani jednej próby nowego przekładu Pisma św., nie było też żadnej solidnej biblijnej rozprawy. Nic dziwnego, że jeżeli wpływ Biblii na literaturę jest widoczny, to chyba tylko na peryferiach tych dziedzin, w których okazywać się powinien. Wydaje się, że zmiany pod tym względem w XX w. spodziewać się można było.

Na początku jednak różnic pomiędzy tym, co wcześniejsze, nikt nie mógł zauważyć. Literatura piękna zachwycała się tym, co było negatywne. Idąc za opinią Renana Jezusa przedstawiano naturalistycznie jako człowieka borykającego się z trudnościami, słabościami i rozwijano przy tym psychologię postaci, jakie podobały się autorowi, a nie jakich można się dopatrzeć w tekście, np. L. Staffa Kain grzeszył coraz więcej, żeby go wreszcie Bóg odrzucił. Literaci z upodobaniem opracowywali negatywne postacie, chętnie też opracowywali postacie tragiczne, a nadto motywy katastroficzne; we wszystkim panował pesymizm.

Katolicka interpretacja biblijnych tematów była tylko nikłym płomykiem; do tego nurtu trzeba zaliczyć opis zwiastowania w *Akropolis* St. Wyspiańskiego, pisma M. Czeskiej-Mączyńskiej, K. H. Rostrowskiego, L. H. Morstina, niektóre utwory L. Staffa i J. Ruffera.

W najnowszym okresie do idei modernistycznych nawiązywali E. Zegadłowicz i W. Hulewicz, później Z. Kosidowski i W. Kołakowski; wszystkich ich cechuje słaba znajomość ostatnich osiągnięć naukowej bibliistyki. Do romantycznej idei proroka nawiązywał W. Bąk w swoich poezjach *Brzemie niebieskie* (W 1934) i *Monolog anielski* (W 1938) i nawoływał w nich do heroicznej wiary. Do idei popularnych w romantycznym okresie, choć ze swojego punktu widzenia, nawiązywali też poeci wywodzący się z żydowskich środowisk, np. A. Słonimski, R. Brandstaetter.

Autentyczna poezja religijna o biblijnych motywach ukazała się w czasie okupacji. Uwydatniała ona Chrystusa cierpiącego i Matkę Boską Bolesną oplakującą swoje stracone dzieci, a motyw zmartwychwstania dochodził w niej często do głosu. Wśród poetów, dzięki którym ona istnieje, napotykamy W. Bąka, M. Hemara, A. Jantę-Półczyńskiego, M. Jastruna, M. Puchałę, B. Przyłuckiego, A. Rymkiewicza, L. Staffa, J. Wittlina, J. Zawieyskiego. W prozie biblijnej okresu powojennego zasłużyli się J. Dobraczyński, Sz. Jeleński, Z. Kosak-Szczucka, J. Kędziora, J. Zawieyski. Nad wszystkim jednak górują niezliczone cykle wierszy, których tematem jest Jezus i Maryja.

Przyczynę, dla której w obecnym okresie mamy więcej katolickiej, biblijnie inspirowanej literatury pięknej, widzę w tym, że obecnie ożywiły się biblijne studia. Powstały nowe przekłady Pisma świętego, mamy różne jego wyjaśnienia i wiele prac naukowych względnie popularyzatorskich. Tych ostatnich jest jeszcze zbyt mało, dlatego skupiamy się na przekładach.

W ostatnim okresie (XX w.) powstały przekłady żydowskie; J. Cylikow przetłumaczył wiele części Starego Testamentu (1883—1914), F. Aszkenazy — Psalmy (w 1927), J. Mieses — Pięcioksiąg (Przemyśl 1931) i S. Spitzer — Psalmy (Kr 1937). Doczekaliśmy się przekładów laickich: W. Witwicki przełożył Ewangelie św. Mateusza i Marka (w 1958), S. Sandauer — Księgę Rodzaju (1974), a nadto są przekłady

R. Brandstaettera. Protestanci przygotowali dwa przekłady całej Biblii jeden pod kierunkiem J. Szerudy (w 1937), drugi współczesny (w 1975).

Ze strony katolickiej przekładu wielu części Starego Testamentu dokonał J. Kruszyński (ok. 1930), Amosa i Ozeasa — W. Michalski (1922), inni zaś np. M. Biernacki (1937), A. Klawek (1938) E. Mirek, A. Tymczak, Wójcik, a ostatnio Cz. Miłosz i Wł. Borowski tłumaczyli Psalterz. Nowy Testament lub jego części przekładali na nowo: F. Jaczewski (1890), F. A. Symon (1916), W. Szczepański (1917), E. Grzymała (1936), F. Gryglewicz (1947), E. Dąbrowski (1947), S. Kowalski (1957), Cz. Miłosz i K. Romaniuk. Całą Biblię obejmują trzy przekłady: 1. Biblia Tysiąclecia, praca zbiorowa prawie wszystkich polskich biblistów katolickich, mająca obecnie trzy wydania (Pz 1965), 2. Biblia poznańska, praca zbiorowa biblistów poznańskiego środowiska — dwa wydania (Pz 1975), 3. Przekład, który znajduje się w poszczególnych księgach w komentarzach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego do Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Ostatni z tych przekładów w serii obejmującej Stary Testament nie został jeszcze doprowadzony do końca.

Wydaje się, że typ wyjaśnień biblijnego tekstu umieszczony w Biblii poznańskiej najlepiej odpowiada tematowi, który aktualnie nas interesuje.

Gdybyśmy mając na uwadze eksplozję biblijnych tłumaczeń w Polsce chcieli porównać ze sobą XVI i XX w., zapewne wiele znaleźlibyśmy elementów wspólnych, ale też wiele różnic. Najważniejsze jednak wtedy było udowodnienie biblijnymi tekstami tych przekonań, które przyjęto i głoszono, gdy dziś uczone i poeta w tekście Biblii widzi piękno i głębię, które działają na człowieka, nawet gdy on ich nie zauważa (Z. Kubiak); dziś każdy czytelnik widzi twarz księgi w wielu motywach i różnych przestrzeniach objętych tą samą poezją Psalmów, sentencjami ksiąg mądrościowych, porządkiem egzystencjalnym i społeczno-historycznym; widzi ironiczną twarz tej księgi, ale widzi w tej twarzy miłość, jak w twarzy matki (A. Kamińska). Zadaniem więc naszego pokolenia biblistów jest dać dzisiejszemu polskiemu społeczeństwu taki przekład Pisma św., wierny i piękny, który by odtwarzał piękno i głębię Boga, który by wzmacniał wiarę człowieka. Obecnie do rangi takiego tłumaczenia pretenduje Cz. Miłosz, ale musi upłynąć co najmniej kilkadziesiąt lat, żebyśmy się przekonali, czy tak jest rzeczywiście. Nie świadczyłoby jednak najlepiej o nas, gdyby ten przekład, choćby najlepszy, był ostatnim tłumaczeniem na nowy okres trwający przeszło 300 lat.